

Poczucie Winy Małego Człowieka

09.06.2009.

Wyznacznikiem współczesnego Człowieka jest Praca i Rodzina. Coraz częściej Człowiek Współczesny jest Rozwodzącym Się Rodzicem. Wydawałoby się, że człowieczeństwo i odpowiedzialność za własne czyny jest w każdym z nas. Uczono nas tego w szkole, w pracy tworzymy Kodeksy Etyki. Rodzic Rozwodzący się kocha swoje dziecko szczególnie mocno i intensywnie, dla najdroższej w swoim życiu istoty gotów poświęcić wszystko, oddać nerkę i nie tylko.

Rodzic Rozwodzący się ma jedną wadę- nie potrafi rozmawiać z Małżonkiem. Z tego powodu zresztą się rozstają- niezgodność charakterów, odmienne zainteresowania, jego zdrada, jej flirt. Ostatnia wspólna [bo racjonalna] decyzja- rozstać się czym prędzej, bo oczekiwania są odmienne.

Pozostaje na zawsze i nie do podzielenia -rodzicielska miłość do dziecka.

Zastanawiające jest, jak wiele zła i krzywd rodzice są w stanie wyrządzić swojemu dziecku w imię miłości do niego. Im większa troska rodzica- tym mocniejszy cios otrzymuje dziecko.

Dziecko to papiererek lakmusowy miłości rodzicielskiej.

Szczególnie rozwodzący się rodzice potrafią kochać dziecko na „śmierć i życie”. Miłość ta wymaga współdziałania sądu i policji.

Miłość ojcowska jest tak silna, że potrafi wyważyć drzwi, gdy nie ma matki w domu w terminach, kiedy sąd uregulował widzenia ojca z dzieckiem. Porównywalnie silna jest miłość macierzyńska- to dzięki niej policja monitoruje odwiedziny ojca u dziecka.

Często miłość rodzicielska rozwodzących się rodziców musi być też okrutna. Godziny spotkań z dzieckiem są zbyt krótkie, dla dobra dziecka wskazane jest je przedłużyć, wyłączyć telefon, pojechać gdzieś na kilka dni z dzieckiem, pokazać mu góry lub morze.

Zdarza się też, że dla dobra dziecka trzeba je mocniej trzymać na rękach i nie puszczać, kiedy drugi rodzic ciągnie dziecko za nogi.

No cóż, czasami i tak trzeba, mówią rodzice, przecież kocham dziecko nad życie.

Miłość rodzicielska w okresie rozwodzenia się powinna być również utrwalona w celach dowodowych. Żyjemy w czasach galopującego postępu technicznego, co ułatwia sprawę. W pokoju dziecka można zamontować ukryte kamery, nosić przy sobie dyktafon, a także nagrywać rozmowy telefoniczne ze współmałżonkiem, celowym wydaje się także nagrywanie wypowiedzi dziecka, a raczej odpowiedzi dziecka na zadane wcześniej pytanie, co rodzic mówił na temat drugiego rodzica.

Początkowo dziecko nie rozumie tej wielkiej miłości. Jest zbyt Małe, aby ją pojąć. Jeszcze nie nauczyło się oceniać, odróżniać dobra od zła, może tylko obserwować, płakać i słuchać tego, czego uczą go ukochani rodzice.

Gdy rozdzielona rozwodem miłość rodzicielska nadal bucha ogniem wzajemnego gniewu i nienawiści – dziecko powoli uczy się w niej żyć. Trudne to zadanie. W przedszkolu Mały Człowiek ma własne problemy, koleżanka nie chciała się z nim bawić, a na obiad był szpinak. Tych problemów nie ma kiedy i z kim omówić, musi uczestniczyć w kolejnym starciu na noże swoich rozwiedzionych rodziców.

Mały Człowiek zaczyna układać w swojej głowie Świat. Gdyby nie Mały Człowiek- nie byłoby awantur, policji, sądu, wyzwisk i płaczu.

Mały Człowiek ma racje. Miłość jego rozwiedzionych rodziców jest tak silna, mocna i nieprzejednana z Jego powodu. Gdyby nie Mały Człowiek- rodzice rozwiedliby się i prawdopodobnie nigdy więcej nie widzieli, a przez Małego Człowieka rodzice ubliżają sobie i się biją.

Poczucie Winy Małego Człowieka nie przychodzi natychmiast, dzięki ukochanym rodzicom może kiełkować powoli, systematycznie i rosnać przez całe życie Małego Człowieka.

Mały Człowiek w końcu staje się Dorosłym Człowiekiem. O miłości kobiety i mężczyzny czytał w książkach, oglądał filmy. Co prawda miał znajomych- udane małżeństwo, ale nic nie trwa wiecznie.

Dorosły Człowiek woli nie ryzykować, zresztą nawet nie potrafiłby stworzyć czegoś trwałego.

Być może terapia psychologiczna, na którą uczęszcza, uleczy go z niskiego poczucia własnej wartości, nieufności wobec ludzi i braku wiary we własne siły.

Jedyne, czego pragnie Dorosły Człowiek to miłość. Bardzo chciałby być kochany, bo nigdy tego nie zaznał w swoim życiu.

Ten artykuł powstał w obronie dzieci, które będą mogły opowiedzieć o swoich traumatycznych przeżyciach co najmniej za 20 lat.

„Mądrość jest owocem długotrwałej dyscypliny i ćwiczeń choć ten, kto ją posiadał dostępuje jej bez wysiłku” Bert Hellinger

adwokat

doradca współpracujący z Fundacją Akcja